

ści kolonji domów robotniczych na Kazimierzu, w której znajdzie dach nad głową około 100 rodzin robotniczych.

Trzeba zaznaczyć, że mieszkańcy owej kolonji będą spłacali wartość tych domków w przeciągu szeregu lat, aż w końcu po spłaceniu zostaną właścicielami owych domów.

Piękna idea społeczna zaczyna nabierać kształty realne. Rozpoczyna się dzieło, które trzeba prowadzić przynajmniej przez dwa pokolenia, by warstwie robotniczej zapewnić warunki — godne tej warstwy — i by ją uchronić przed zalewem komunizmu, barbarzyństwa i zdziczenia. Komu zawdzięczać należy rozpoczęcie „Dzieła Społecznego” — budowy nie koszar — jak dawniej dla robotników — (kamienice na 40 rodzin każda) ale domków mniejszych — z ogródkami, w których robotnik będzie czuł, że życie ludzkie wiecie? Czyje wysiłki złożyły się na to?

W pierwszym rzędzie usilne i wytrwałe starania Sejmiku Będzińskiego który tą sprawą i wielu innemi na terenie powiatu zyskuje sobie zaszczytne miejsce w szeregu innych sejmików naszej Ojczyzny.

Następnie podkreślić należy i stanowisko naszej Dyrekcji w osobie p. Hr. Sągajły.

Wysiłki sejmiku nie trafiły w próżnię, ale spotkały się z czynnem materjalnem poparciem p. Hr. Sągajły; który sprawę budowy domków potraktował gorąco i serdecznie, a przytem ofiarnie. (Tow. dało bezinteresownie plac pod budowę kolonji).

Cześć tym wysiłkom i ofiarności!

Budowa owej kolonji, to wielkie wydarzenie dla naszej miejscowości; I to nietylko z tego względu że złagodzi ono kryzys mieszkaniowy u nas, ale również jako moment wychowawczy i umoralniający.

Niejeden z robotników zapragnie szczerze dojść do posiadania swego własnego domku — a wtedy będą coraz więcej ustawały — jak to już teraz z radością spostrzegamy — hałasy i krzyki dzikie na ulicach po 1 i po 15 -ym. Robotnik stanie się naprawdę jednostką wartościową w społeczeństwie. Ta chwila zbliża się do nas — wbrew ludziom, którzy przez czarne okulary patrzą na świat.

Chlubna karta Komitetu Pomocy Dzieciom w Niemcach.

Nabożeństwem w kościele rozpoczął Komitet swą działalność wakacyjną wśród dziatwy szkolnej. W ubiegłym roku Komitet wysłał kilkanaś-

cioro z pośród dzieci szkolnych na kolonje do Sarnowa. W tym roku zakres działalności Komitetu został rozszerzony, obejmując swą troską i opieką przeszło 150 dzieci. Utworzono tak zwane półkolonje w miejscu.

Dzieci podzielono na dwie kategorie:

1) dzieci niezamożnych rodziców (przeszło 100 dzieci), które oprócz opieki całodziennej na świeżem powietrzu, otrzymują obiad i podwieczorek,

2) i dzieci zamożnych rodziców, które jedzą w domu, a na półkolonjach mają zapewnioną opiekę moralną, a przytem zwraca się uwagę na celowe i pożyteczne spędzenie czasu pod okiem wychowawcy — nauczyciela.

Co do tej kategorii dzieci Komitet wyszedł z założenia, że należy dziecko wyprowadzić z ulicy na świeże powietrze i zająć je, by się nie włóczyło poza domami, bo te chwile zmarnowane dla dziecka są najbardziej niebezpieczne.

Chcąc osiągnąć ten cel, utworzono dwa ośrodki, na których skupiono dzieci jeden na Niemcach, drugi na Pekinie — do pracy zaangażowano 4 siły nauczycielskie — powierzając im dzieci podczas wakacji,

Błoga to myśl i jej urzeczywistnienie — bo cóż może być piękniejszego nad opiekę roztoczoną nad dzieckiem w wieku szkolnym.

Wczoraj odwiedziłem jeden z tych ośrodków zdrowia fizycznego i moralnego i widziałem dzieciaki wczasie obiadu.

Wygląd dzieci wskazuje, że zetknęły się już niestety, z biedą. Otóż te „biedoty“ zaczynają nabierać życia, spotykają na swej drodze dobre, czułe, a kochające je serca, pod wpływem ciepła tych serc same zaczynają się przeistaczać, rozjaśniają się twarzyczki dziecięce. stają się spokojniejsze, bardziej pogodne.

Bóg Najwyższy wynagrodzi wszystkim, którzy w myśl Jego nakazów zajmują się dzieckiem lub swym groszem ofiarnym przyczyniają się do tego, by tę opiekę można było roztoczyć nad żywym skarbem Polski — dzieckiem.

Oprócz dzieci szkolnych Komitet asygnuje fundusze na dokarmianie mlekiem dzieci z ochronki w Porąbce. Najbiedniejsze dzieci w liczbie 13-ga otrzymują codziennie po szklance mleka i po kawałku chleba.

Rzeczą całkiem jest zrozumiałą, że podobna akcja wakacyjna pociągnie za sobą wydatek nie setek, ale tysięcy zł.

Jednak to nie szkodzi. Społeczeństwo miejscowe nie będzie obojętne na potrzeby Komitetu, skoro widzi jego działalność i pracę wśród najbardziej potrzebujących.

We wrześniu Komitet projektuje urządzenie